

Po prostu deptak. Tak się zmieniała główna ulica Szczecinka



Pruska, 9 Maja, Bartoszewskiego... dla mieszkańców Szczecinka po prostu deptak. Dziś w Historycznym Czwartku o jednej z najważniejszych ulic miasta.

Przed wojną ulica nazywała się Pruska (Preußische Straße). Jeszcze do wieku XVIII, gdy miasto było otoczone wałami ziemnymi, wiodła ona do jednej z trzech bram, zwanej Bramą Pruską, która znajdowała się mniej więcej na skrzyżowaniu dzisiejszej ulicy Bartoszewskiego i Wyszyńskiego. Pruska od zawsze była główną ulicą handlową Szczecinka, tu lokowały się sklepy, rzemieślnicy. Na początku minionego stulecia swoje przybytki mieli tu m.in. sklep Maxa Mahlich, zakład kuśnierski Hermanna Lessera, był i Erstes Neustettiner Kaufhaus, czyli nieco szumnie nazywany pierwszy szczecinecki dom towarowego Julius Michaelita.

Jak ustalił Łukasz Chmielewski z portalu www.szczecinek.org na podstawie książki adresowej przy Pruskiej urzędowali jeszcze powroźnik Wilhelm Mann. Rodzeństwo Krüger prowadziło sklep z galanterią. W kamienicach mieszkali kupcy, wdowy po kupcach lub rentierzy, nauczyciel gimnazjum Theodor Schwanbeck, właściciel fabryki obuwia Albert Schramm, asystent komisji powiatowej Carl Hoffmeister, czy kowal wytwarzający produkty z miedzi Eduard Noeske. Był i sklep z wyrobami tytoniowymi oraz sklep muzyczny Bernhard'a Wiemann'a, sklep rodzeństwa

Lüschow z wyrobami wełnianymi, bielizną i ówczesnym AGD. Na rogu ulicy, już właściwie na placu mieściła się Cafe Adam (dziś bar i sklep telefonii komórkowej).

To tu były reprezentacyjne obiekt z najważniejszym, czyli Preußischer Hof, czyli hotelem postawionym Louisa Bourdosa, handlarza winem, którego imieniem nazwano kopiec w parku koło stadionu. Po wojnie przez lata w byłym hotelu działał powiatowy dom kultury, a później Szczecinecki Ośrodek Kultury z kinem Kadr na zapleczu. Dziś w miejscu kina jest parking.

Brukowaną kostką ulicę wyłączono bowiem z ruchu kołowego oddając we władanie pieszym pod koniec lat 70. XX wieku. Cały kwartał miejskiej zabudowy między Niezdobną, placem Wolności a Sadową i Zamkową spłonął już po wojnie w pożarze wznieconym najprawdopodobniej przez czerwonoarmistów. Długo w tym miejscu były potem trawnik i postój taksówek, aż w początku lat 90. zakończono budowę dużego bloku spółdzielczego tzw. „łamańca”.

Szczęśliwie nie doczekał się realizacji pomysł koszalińskich architektów, którzy w latach 70. opracowali projekt gruntownej przebudowy i modernizacji centrum Szczecinka. Zakładał on m.in. wyburzenie dużej części starych kamienic w śródmieściu. Symbolem tych rewolucyjnych zmian miał być wysoki gmach biurowca, który chciano wznieść na tyłach ratusza. Dzięki pustkom w kasie późnego PRL-u projekt trafił do archiwalnych teczek, a dziś możemy się cieszyć atmosferą starego Szczecinka – choć trochę podobną do tej zaklętej w fotografii sprzed stu lat.

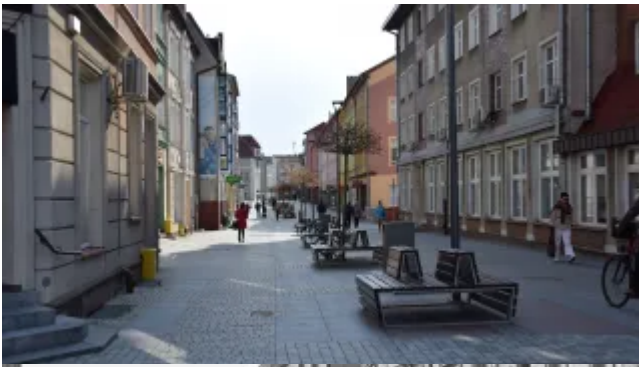
Zabytkowy bruk zalano asfaltem, na środku wytyczono klomby z kwiatami i w takiej formie ciąg pieszy przetrwał następnych kilkanaście lat. Ulica nie miała jednak coś szczęścia do inwestycji, bo polbrukowa nawierzchnia zupełnie się nie sprawdziła. Już w XXI wieku zmieniono i nazwę (na Bartoszewskiego), i nawierzchnię wykładając go – podobnie jak plac Wolności – granitem.

Akapit galerie



Neubrandenburg, Freydisdrichstr.









- [Udostępnij: Facebook](#)
- [Drukuj](#)
- [PDF](#)

[Pozostałe aktualności](#)

[Archiwum](#)